

## Co z Tobą począć, Warszawo, Stolico Polski?

Wpisany przez Jerzy Przystawa  
środa, 12 października 2011 23:17 -

---



W czwartek, 6 października 2011, przeszedł przez centrum Warszawy pochód Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Szliśmy pod hasłem „**Teraz JOW do Sejmu!**”

Od Placu Defilad szliśmy do Pałacu Prezydenckiego, żeby przypomnieć Pierwszemu Obywatelowi o Jego uroczystym zobowiązaniu do przeprowadzenia referendum obywatelskiego, w którym jedno z czterech pytań brzmiało: „Czy chcesz wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu?” Na to pytanie ponad 750 tysięcy respondentów odpowiedziało: TAK!

Jakoś tak się ułożyło, że Bronisław Komorowski, wtedy jeszcze tylko poseł Platformy Obywatelskiej (organizującej tę akcję referendalną) i szef jej mazowieckiej struktury, a potem Marszałek Sejmu i wreszcie Prezydent Państwa jakoś, w nawale obowiązków, o tym zobowiązaniu zapomniał. Kiedy w tym roku Prezydent podpisał ustawę o JOW do Senatu (nota bene, tego samego Senatu, który w tej akcji podpisowej obiecywał zlikwidować!), uznaliśmy, że czas zapytać o tę najważniejszą sprawę: o JOW w wyborach do Sejmu.

Niestety, Pan Prezydent nie znalazł wolnej chwili na spotkanie z przedstawicielami Ruchu. Scedował to na swego doradcę ds. kontaktów z partiami i środowiskami politycznymi. Nie okazał nawet takiej kurtuazji, z jaką spotkaliśmy się dwa lata temu, gdy w imieniu Prezydenta RP – zdecydowanego przeciwnika JOW – przyjął nas Szef Kancelarii, min. Piotr Kownacki, który znalazł czas i na rozmowę, i na uprzejme przyjęcie, a nawet wyszedł na ulicę, żeby konferować z maszerującymi wojownikami!

Manifestacja Ruchu JOW w Warszawie, 9 października 2011.

Nasz Marsz nie był wielkim sukcesem. 2/3 jego uczestników, to woJOWnicy, którzy dotarli do Warszawy po morderczych podróżach z Wrocławia, Koszalina, Krakowa, Szczecina, Wałbrzycha, Lubina.. , a tylko skromną 1/3 ci, którzy mieli najbliżej i najłatwiej, dla których

## Co z Tobą począc, Warszawo, Stolico Polski?

Wpisany przez Jerzy Przystawa  
środa, 12 października 2011 23:17 -

---

wystarczyło wsiąść po prostu w tramwaj czy metro, a nawet, całkiem zwyczajnie podejść kilkaset metrów piechotą. Nasz spacer Alejami Jerozolimskimi, czy warszawskim odpowiednikiem rzymskiej Via Condotti, nie wywołał entuzjazmu i ochoty dołączenia się. Najbardziej przykre, jak i przy poprzednich okazjach, było nasze przejście pod murami najważniejszej polskiej uczelni wyższej, z której wyległy liczne grupy studentów.

Do tej elity młodej polskiej inteligencji nie dotarło jeszcze zrozumienie znaczenia naszego postulatu ustrojowego, nadal z uśmiechem lekceważenie przygląda się gromadzie tych, starszych już przeważnie, dziwaków, którzy domagają się, żeby mieli oni takie same prawa wyborcze, jakie mają studenci Wielkiej Brytanii, Kanady, USA, Australii, Francji czy Indii! W tym swoim lekceważeniu nie odbiegają od swoich profesorów i nauczycieli akademickich, z których też ANI JEDEN nie zaszczycił swoim udziałem naszego Marszu!

Ta postawa tego Uniwersytetu Numer 1 w Polsce pozostaje, od lat, niezmienna. W roku 2003, po I Marszu Na Warszawę, pisałem do ówczesnego Rektora UW:

Wydawało nam się, Magnificencjo, że miejscem właściwym dla zakończenia tej oryginalnej akcji są mury Uniwersytetu Warszawskiego. Wydawało nam się, że byłoby nietaktem z naszej strony, gdybyśmy, otwierając dyskusję fundamentalnej sprawy ustrojowej, ten Uniwersytet pominęli i zebrali się w innym miejscu. Dlatego zwróciliśmy się do Władz Rektorskich z propozycją odbycia konferencji kończącej marsz właśnie w Auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Ze zdumieniem i niewiarą przyjąłem informację, że Władze Uniwersytetu domagają się od nas wysokiej opłaty za udostępnienie nam sali i że ta opłata musi być uiszczona awansem! Pracując 40 lat na dużym, aczkolwiek, zdaję sobie sprawę, prowincjonalnym polskim uniwersytecie nie wyobrażałem sobie, że Władze Uniwersytetu mogą ingerować w sprawy tak banalne jak ustawienie stolika z materiałami informacyjnymi czy powieszenie transparentu!

Niestety, Magnificencjo, tak się właśnie stało. Nikt z przedstawicieli Władz Uczelni nie zechciał nas powitać, na sali nie zauważyłem ani jednego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, natomiast strażnicy pokazali mi, na piśmie, surowe zakazy wystawienia stolika z materiałami na chodniku, zakazy postawienia nawet przenośnego transparentu informującego o konferencji. Widziałem zdumione twarze młodych ludzi, którzy z takim zapałem i ofiarnością przebyli tę, mimo wszystko uciążliwą i wyczerpującą trasę, i widziałem zaskoczenie na twarzach prezydentów i burmistrzów miast polskich, którzy w tej konferencji wzięli udział.

Fakty te trudno zrozumieć i dlatego piszę do Pana Rektora, gdyż, contra spem spero, że może wszystko to było wynikiem jakiegoś fatalnego nieporozumienia? Ufam, że odpowiedź Jego Magnificencji te wątpliwości wyjaśni i pozwoli nam mieć nadzieję, że Uniwersytet Warszawski jest właściwym miejscem do dyskusowania ważnych dla Polski spraw i że ludzie, którzy wkładają wielki wysiłek w próby naprawy Rzeczypospolitej, mogą liczyć na przychyłność, zrozumienie i właściwą atmosferę w jego murach.

Niestety, minęło 8 lat i obraz jest ten sam. Przez te wszystkie lata, ani nauczyciele akademicki tego Uniwersytetu, ani ich akademicki uczniowie, nie wykazali żadnego zainteresowania postulatem, żeby w III RP Izbę Ustawodawczą wyłaniano tak, jak w najważniejszych krajach świata uchodzącego za demokratyczny. Nawet kiedy Platforma Obywatelska przeprowadziła tę akcję, którą premier Donald Tusk określił, jako „największą akcję polityczną od roku 1989”, społeczność akademicka Uniwersytetu Warszawskiego wzruszyła ramionami: nie interesuje nas to!

Konferencje JOW odbywały się na uniwersytetach Wrocławia, Krakowa, Szczecina, Kielc, Lublina, w Białostockiej Akademii Medycznej, wyższych szkołach Poznania, Krosna, Suchej Beskidzkiej, Jeleniej Góry, na ratuszach Poznania, Gdańska, Zielonej Góry, Szczecina, Ostrowa Wielkopolskiego, Grodziska Mazowieckiego – zamknięte przed nami pozostały najważniejsze uczelnie Miasta Stołecznego Warszawy.

Dzisiaj odbywają się wybory parlamentarne. Pierwszy raz w nowożytnej historii Polski senatorów wybieramy w jednomandatowych okręgach wyborczych. Ruch Obywatelski na rzecz JOW zwrócił się do kandydatów na stanowiska senatorskie z zaproszeniem do wsparcia naszego Marszu, do poparcia naszego postulatu ustrojowego! Z kandydatów do Senatu w Warszawie i okręgach okołowarszawskich, na zaproszenie nie odpowiedział nikt i ani jeden nie był łaskaw pokazać się na Marszu!

Wobec ogromnych trudności komunikacyjnych w dotarciu do Warszawy z odległych miejsc w Polsce liczyliśmy, że tym razem większy udział w naszej akcji weźmie Stolica Polski. Najbardziej popularny polski polityk internetowy, Janusz Korwin-Mikke, który ma ok. 70 tysięcy facebookowych fanów, wezwał swoich sympatyków, żeby razem z nim na Marsz. Podobne wezwanie wystawał p. Marek Jurek, szef ambitnej partii politycznej. Do tego samego wezwała Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, popularne portale internetowe „Nowy Ekran”, „Prawica.Net”, „Salon.24”. Portale te mają wiele tysięcy czytelników i fanów....

Czy to możliwe, że ta postawa Warszawy wynika stąd, że Warszawa wie coś, o czym nie wie prowincja, o czym nie wie Wrocław, Koszalin, Kłodzko, Białystok? Cóż by to mogło być?

Kilka miesięcy Londyn, a razem z nim całe Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, żyli wielkim, historycznym referendum o ordynację wyborczą. Pytano ich, czy nie

## **Co z Tobą począć, Warszawo, Stolicu Polski?**

Wpisany przez Jerzy Przystawa  
środa, 12 października 2011 23:17 -

---

przeszkadza im to, czego tak bardzo boją się politycy polscy, systemu JOW o nazwie „First Past The Post”? 70% brytyjskich wyborców odpowiedziało „nie, nie przeszkadza nam wcale! Chcemy, żeby tak było nadal!”

Ta informacja została przed mieszkańcami Warszawy ukryta. Nie poświęciły jej żadnej uwagi wszystkie mieszczące się tutaj rozgłośnie telewizyjne i radiowe, nie pisały o tym stołeczne gazety! Naprawdę, bardzo tajemna ta tajna wiedza, która by mogła wyjaśnić opisywaną tutaj postawę mieszkańców Stolicy.

Już wiele lat temu zrodził się we wrocławskich głowach pomysł: żeby nadać Warszawie niepodległość! Jest to przedsięwzięcie proste, bo wszystko do tego potrzebne już ma: premiera i rząd, i wszystkie ministerstwa, i wszystkie urzędy centralne. Da sobie radę! Może wtedy i reszta Polski zacznie żyć normalnie.

**Jerzy Przystawa**